



Listopad 2006 Numer 11 (108)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Frybork - Świebodzice cz.IV	2
Pałac w Cierniach	3
Tajemnica księżnej Daisy	3
Świebodziczanie	4
Świebodzickie zegary	4
Silesia	5
Świebodzice w początku lat 30 cz.IV	5

Chronologia dziejów

W dniu 12 listopada 2006 roku w wyborach do Rady Miejskiej w Świebodzicach utworzono 3 okręgi wyborcze z 15 obwodami głosowania. O 21 mandatów radnych ubiegały się cztery komitety wyborcze wystawiając 12 list kandydatów, na których było 129 kandydatów do Rady. KW Platforma Obywatelska uzyskał 1326 głosów i wprowadził do Rady 3 radnych; KKW SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci uzyskał 1065 głosów i wprowadził do Rady 2 radnych (oboje są członkami PSL); KWW Bogdana Kożuchowicza uzyskał 2460 głosów i wprowadził do Rady 7 radnych; KWW Forum Inicjatyw J. Wysockańskiego uzyskał 2699 głosów i wprowadził do Rady 9 radnych.

Radnymi zostali:

Dziwosz Ewa Wioletta
Góra Władysław
Kwadrans Łukasz Ryszard
Ozga Paweł
Pantal Zdzisław
Walczak Roman Maciej
Dobrzańska Maria
Gruszka Tadeusz
Kożuchowicz Bogdan
Opaliński Zdzisław
Szafraniec Mariusz Henryk
Wiszniewska Elżbieta
Zyska Ireneusz
Horodecka Elżbieta
Krawczyk Wiktor
Olszówka Andrzej Kazimierz
Sołowij Edmund Józef
Sudor Krzysztof
Szozda Tadeusz Wiesław
Szwarcbach Edward
Tomczak Waldemar

W I turze wyborów Burmistrza Miasta startowało 4 kandydatów, którzy uzyskali następującą ilość głosów:

Kożuchowicz Bogdan – 3027 (39%)

Kurzawa Tomasz – 933 (12%)

Szymecki Stanisław – 658 (8%)

Wiszniewska Elżbieta – 3224 (41%)

Frekwencja w I turze wyniosła 41,7%

W II turze wyborów zmierzyło się dwóch kandydatów: Kożuchowicz Bogdan, który wygrał aż w 11 obwodach zbierając 4.857 głosów, co stanowiło 56% ważnie oddanych głosów; Elżbieta Wiszniewska zebrała 3.882 głosy, co stanowiło 44% ważnie oddanych głosów. W V kadencji Burmistrzem Miasta został Kożuchowicz Bogdan, którego zaprzysiężenie na to stanowisko odbyło się w dniu 1 grudnia.

Frekwencja w II turze była większa i wyniosła 46,2%.



27 listopada zebrała się po raz pierwszy Rada Miejska Świebodzic, wybrana na kadencję 2006-2010. W sesji uczestniczyło 20 radnych. Po złożeniu ślubowania rad-

ni przystąpili do wyboru przewodniczącego i wiceprzewodniczących Rady Miejskiej. Jediną kandydatką, zgłoszoną przez Zdzisława Pantalę była Elżbieta Horodecka (KWW Bogdana Kożuchowicza). W wyniku tajnego głosowania wybrana została jednogłośnie na stanowisko przewodniczącego Rady Miejskiej w Świebodzicach.

Jako kandydatów na stanowiska wiceprzewodniczących zgłoszono Edmunda Sołowija (Lewica i Demokraci) i Krzysztofa Sudora (PO). Obaj uzyskali maksymalną ilość 20 głosów.



Fryburg - Świebodzice cz.IV

Tłumaczenie własne pracy doktorskiej

Zbliżamy się teraz do zagadnienia, jak dalece panujący albo jego urzędnik wywierali wpływ na zarząd miasta.

Jednak na podstawie posiadanych wiadomości na temat Fryburga nie jesteśmy w stanie jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Możemy tylko opierać się na powszechnie panujących wówczas na Śląsku stosunkach, w szczególności w księstwie świdnicko-jaworskim.

Z chwilą wybudowania w 1291 roku zamku Książ stanowił on książęcą krajową warownią i główną siedzibę burgrabiego. Podlegał on obecnemu burgrabiemu jako książęcemu urzędnikowi, który zarządzał nie tylko nim, ale i podległym obszarem do którego należał także Fryburg. Prawa burgrabiego były bardzo duże. W jego rękach leżało wymierzanie sprawiedliwości, a także wszystkie sprawy wojskowe. Jednak zarządzał on tym wszystkim tylko na zlecenie i w imieniu panującego.

Przy niejasno sprecyzowanych postanowieniach (uprawnieniach) i wadliwej często kontroli ze strony suwerena, staje się naturalnym, że burgrabowie swoje potężne stanowiska bardzo często wykorzystywali do swoich własnych, prywatnych interesów. Dlatego w roku 1347 Bolko II zarządził zbieranie tzw. Burnpfennigs, które powinny być używane do zwalczania właśnie takich szkodliwych krajowych rządców grodzkich. Wątpliwym jest, aby Fryburg w ogóle cierpiał pod rządami takich właśnie burgrabiów.

Co się zaś tyczy sądownictwa, to wiadomo, że na początku 14 stulecia we Fryburgu urzędował dziedziczny (spadkowy) wójt, który sprawował tzw. niższe sądownictwo. W roku 1321 występuje w dokumencie spadkowym wójt Marcin z Vriburcha. A ponieważ w późniejszych dokumentach już nigdy więcej nie wspomina się o tego typu urzędnikach, prawdopodobnym jest, że ten Marcin był ostatnim spadkowym (dziedzicznym) wójtem. W wyżej wspomnianym dokumencie jest mowa, że książę Bernard Śląski rycarzowi Tymo von Ronow i jego bratu Hartmannowi w uznaniu zasług ich wiernej służby, darował dziedzicznego wójta Marcina z Vriburch z obowiązkiem pełnienia służby i stanowienia dla nich wsparcia.

Treść tego dokumentu jest jednak dowodem na to, że Fryburg wówczas nie cieszył się prawami miejskimi, lecz spadł znowu do rangi wsi, ponieważ taka darowizna nie byłaby możliwa, gdyby Fryburg był uznawany za miasto. W dokumencie z roku 1333 wystę-

puje jeszcze raz ten Marcin jako świadek, jednak teraz z dodatkiem „niegdyś wójt Vriburch”. Z tego widać, że prawa, które z tytułem wójta związane były, teraz już mu nie przysługiwały. Należy w oparciu o to domniemywać, że już wówczas wszystkie sędziowskie uprawnienia w rękach burgrabiego na Książu były skupione.

Ponieważ Fryburg był założony na prawie niemieckim, a według tego prawa nie panujący lub jego urzędnik serwował wyroki, lecz ten jako taki był tylko przewodniczącym sądu. Jego obowiązkiem było tylko przewodniczenie sądowi i troszczenie się o wykonanie wyroku. Naturalnie sam wyrok był wydawany pod jego przewodnictwem i pod jego przeważającym wpływem przez ławników, którzy przez niego, jako właściciela dóbr z własną jurysdykcją, powoływani byli spośród mieszczaństwa. Ławnicy ci musieli być ludźmi, którzy cieszyli się szczególnym zaufaniem współobywateli tym bardziej, że urząd ten najczęściej sprawowali dożywotnio.

Już w owym czasie istniała różnica między wyższym i niższym sądownictwem. Tylko przewodnictwo niższej jurysdykcji do 1321 roku znajdowało się w rękach dziedzicznego wójta Marcina. Do swoich rozstrzygnięć otrzymywał dziedziczny wójt powyżej 1/3 spraw karnych. Wyższe sądownictwo panujący zastrzegał dla siebie. Zarówno liczba, jak i zestawienie ławników już wówczas jak i również później, dla obu tych sądów była niejawna.

Licznym śląskim miastom udawało się kupować wówczas dziedziczne wójtostwo i z tym związaną niską jurysdykcją, lub też w jakiś inny sposób w swoje ręce je dostawać. Tym czynili oni wtedy potężny krok naprzód w rozwoju gminnej samodzielności. Że taki krok nie powiódł się Fryburgowi, jest niewątpliwym znakiem względnej gospodarczej słabości miasta. Kiedy pod koniec XIV stulecia całe burgrabstwo ze wszystkimi prawami i uprawnieniami zastawiane były przez królów czeskich do prywatnych właścicieli ziemskich, nie sprzedawane były tylko miasta, które przez posiadanie własnego dziedzicznego wójtostwa z ram burgrabstwa wypadały.

Jeśli idzie o podatki, to miał Fryburg do zapłacenia książęcemu właścicielowi ziemskiemu te same podatki jak wszystkie miasta księstwa świdnicko-jaworskiego. Przede wszystkim miasta podlegały obowiązkowi „Schopflicht”. Nałożenie i zebranie tej daniny należało do władz miejskich. Danina ta była równo-

ważna suwerennemu podatkowi gruntowemu, który od 13 stulecia ustalany był w kwocie płatnej w okresie roku. Ogólnie rzecz biorąc miasta najczęściej płaciły podatki dwojakiego rodzaju, mianowicie: 1. czynsz włókowy wyznaczony dla pól danej wsi i 2.



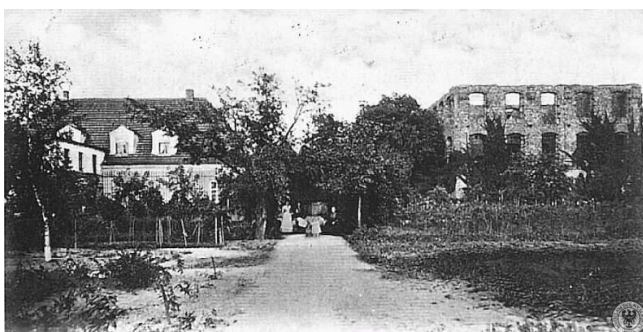
„Hauptplatzzins” - podatek od pojedynczych parceli pod domy. Oba więc były równoważne – podatek gruntowy równał się podatkowi od budynków. Oba te podatki miały charakter należności właścicielowi ziemskiemu i płacone były założycielowi miasta; ponieważ Fryburg przynależny był przede wszystkim księciu, który jednocześnie był właścicielem ziemskim, należne daniny i podatki były płacone do jego kasy. Do tego dochodziły należne panującemu z praw założycielskich przychody od komunikacji (ruchu), handlu i produkcji przemysłowej, np: czynsze od kramów rzeźniczych, piekarskich, szewskich, piwowskich, młynskich itd. Największą wolnością cieszyli się mieszczaństwo po lokacji miasta, ponieważ przez szereg lat byli zwolnieni z większości podatków.

Niewiele możemy dowiedzieć się o kandydatach, ich wyborze i składzie rady miejskiej z burmistrzem na czele. Musimy zatem zadowolić się niewątpliwym faktem, że takie miejskie przedstawicielstwo w ogóle istniało. Wynika to z poświadczenia rady Fryburga o założeniu w roku 1388 przez byłego proboszcza Johanna fundacji kościelnej. Ze stosunków panujących w innych miastach możemy wnioskować, że rada Fryburga, dopóki miasto było suwerennym, za zezwoleniem panującego albo będącego na urzędzie jego burgrabiego, z mieszczaństwa swój skład uzupełniała. Do miejskiego przedstawicielstwa, jak również ławników sądu niższego należeli już wówczas starsi miejscy, majstrowie cechowi i przysięgli.

Pałac w Cierniach

Ciernie to miejscowość przez kilka wieków należąca do majątku książęcego Hochbergów. W 1973 roku w całości włączono ją do Świebodzic.

Znajduje się tu pałac w ruinie, o którym istnieją sprzeczne informacje. W XVII wieku Hochbergowie zbudowali tu niewielki pałac, który 20 września 1681 roku strawił pożar. W 1755 roku ruiny zostały rozebrane, a na ich miejscu zamierzano zbudować pałac przeznaczony dla wdów po męskich członkach rodziny von Hochberg. Rozpoczęto budowę, której nie ukończono, prawdopodobnie ze względu na trwającą wojnę siedmioletnią (1756-1763). W pałacu brakowało jedynie dachu, ale w 1761 roku stacjonujący tu żołnierze rosyjscy rozebrali wszystkie drewniane



niane elementy pałacu, by palić ogniska. Po tej dewastacji obiektu budowy już nie kontynuowano. Istnieje także hipoteza, według której pałac został jednak ukończony i dopiero później spalony.

W początkach sierpnia 1790 roku przebywał w Cierniach największy niemiecki poeta romantyczny – Johann Wolfgang von Goethe. Napisał tu epigram „Feldlager” („Obóz polowy”), a na pamiątkę jego pobytu, na domu, w którym nocował, umieszczono tablicę z tekstem: *Hier wohnte Goethe vom 2.-8. August 1790.*

Pocztówka ze zbiorów Zbigniewa Zajchowskiego, wydana przed 31 grudnia 1903 roku przez Roberta Rennera w Świebodzicach.

Tekst i zdjęcie z miesięcznika „Sudety” nr 6/51 z czerwca 2005, który dostarczyła Pani Maria Palichleb.

Tajemnica księżnej Daisy.

Po 60 latach ujawnione zostało miejsce pochówku księżnej Daisy, jednej z najsławniejszych mieszkanki zamku Książ. (Wiadomość z dnia 25 lipca 2006 r. - reporter Pan Maciej Maciejewski - TVP3).

Książę Bolko Hochberg von Pless oświadczył, że nadszedł już czas przekazania do publicznej wiadomości, gdzie na terenie Wałbrzycha ukryto szczątki członków jego rodziny oraz jego babci księżnej Daisy – przedwojennych właścicieli zamku Książ. Trwające ponad 60 lat milczenie przerwali również przedwojenni mieszkańcy Książa. Dzięki nim możemy poznać ostatnią tragiczną drogę księżnej Daisy. Zmarli Hochbergowie spoczywali w mauzoleum obok zamku Książ. 8. maja 1945 roku wszystkie trumny splądrowali Rosjanie, którzy weszli do Książa. W pobliżu zamku nadal mieszka córka stajennego Hochbergów. Z jej relacji wynika, że trumna w której leżała Daisy, została rozcięta po całej długości i okradziona. Rozrzucone szczątki Hochbergów przez byłą służbę zostały ponownie złożone w trumnach i potajemnie wywiezione na poewangelicki cmentarz w dzielnicy Szczawienko. Natomiast zwłoki Daissy przez ogrodnika, który ją wręcz ubóstwiał, zostały pochowane obok mauzoleum, ale w obawie, że zostaną ponownie sprofanowane, przewiózł je w środku nocy na ten sam cmentarz. Problem w tym, że cmentarz już nie istnieje. W połowie lat 80. zrównano go z ziemią. Dawne groby zostały zalane betonem, a na ich miejscu powstało osiedle domków i ulica De Gaula, która jest częścią wałbrzyskiej obwodnicy.

Księżna Daisy była jedną z najpiękniejszych i najbardziej wpływowych kobiet ówczesnej Europy – Dopóki nie było znane miejsce jej pochówku istniała wciąż szansa na ekshumację. Teraz te nadzieje przysły.

Pomnik dla Daisy.

Przedwojenni pracownicy rodziny Hochbergów, do których należał zamek Książ, chcą postawić w Wałbrzychu pomnik upamiętniający miejsce pochówku książęcej rodziny. (Wiadomość z dnia 14 października 2006 r. - reporter Pan Maciej Maciejewski - TVP3)

Po 60 latach milczenia dawni pracownicy Hochbergów ujawnili miejsce pochówku ostatniej pani na zamku – księżnej Daisy. Niestety dziś miejsce to już nie istnieje.

Jedyną osobą w Polsce, która pamięta księżną Daisy, jest mieszkająca nadal w Książu Dorota Stempowska, córka książęcego stajennego. Jako dziewczynka wręczała jej kwiaty, kiedy w 1941 roku hitlerowcy skonfiskowali zamek, a księżną eksmitowali. Osamotnioną i schorowaną Daisy przewieziono do wałbrzyskiej willi. Tu w towarzystwie tylko swojej służącej spędziła ostatnie 2 lata. W akcie zgonu z 1943 roku napisano, że była rozwódką i że ją pochowano w książańskim mauzoleum. Niestety, 8 maja 1945 roku do Książa weszły radzieckie wojska. Grobowiec został splądrowany. Mieszkańcy przenieśli trumny na pobliski cmentarz. Wszystkie z wyjątkiem trumny księżnej Daisy, którą ogrodnik ukrył w parku opodal Mauzoleum. Później, po kryjomu w nocy pochował ją na ewangelickim cmentarzu. Dzisiaj po cmentarzu nie ma już ani śladu. Zlikwidowano go w latach 80, a na jego terenie zbudowano obwodnicę miejską. I właśnie tam ma teraz stanąć pomnik. Pomysł zaakceptował mieszkający w Monachium książę Bolko, jedyny wnuk Daisy, spadkobierca Hochbergów.

Świebodziczanie



Arkadiusz Kaczmarek 4.dan

Urodzony 1975 roku w Świebodzicach. Żonaty, ma syna Oskara. W 1987 roku rozpoczął treningi w świebodzickim klubie Karate Goju-Ryu MARATON u trenera Jerzego Wesołowskiego. W 1991 roku rozpoczął treningi we wrocławskim klubie Kick-Boxingu WESTPOL. Niestety klub się rozpadł. Przez kilka następnych lat rozwijał swoje umiejętności i trenował Boks w MKS Polonia w Świdnicy pod okiem Bolesława Charendarza. W 1993 roku Arkadiusz Kaczmarek ponownie wraca do Kick-Boxingu, tym razem do wrocławskiego klubu FIGHTER gdzie trenuje pod okiem Tomasza Skrzypka. W 1995 roku Arkadiusz Kaczmarek otwiera własną sekcję Kick-Boxingu pod nazwą FIGHTER Świdnica, który w 2002 roku zostaje przekształcony w Dolnośląski Okręgowy Związek Sportu Budo. Od początku istnienia klubu Arkadiusz Kacz-

marek jest jego głównym trenerem, prezesem, działaczem i opiekunem.

Osiągnięcia:

- II miejsce Mistrzostw Dolnego Śląska w Boksie - 1993 rok,
- III miejsce Mistrzostwa Polski w Kick-Boxingu - 1993 rok,
- II miejsce Mistrzostwa Polski w Kick-Boxingu - 1994 rok,
- III miejsce Mistrzostwa Polski w Kick-Boxingu - 1995 rok,
- II miejsce Mistrzostwa Europy w Kick-Boxingu - 1995 rok,
- II miejsce Otwartych Mistrzostw Europy w All-Style Karate 2004 rok.

Arkadiusz Kaczmarek nadal czynnie bierze udział w wszelkiego rodzaju zawodach. Prężnie działa jako prezes klubu i trener. W 2003 roku w plebiscycie na najpopularniejszego trenera Powiatu Świdnickiego uplasował się na 7 miejscu. Na co dzień pełni funkcję dyrektora operacyjnego w konsorcjum firm ochrony GROM-HP, AMB, Grupa Beta.

Świebodzickie zegary

W zbiorach Pana Mariusza (nazwiska brak) z Mińska Mazowieckiego znajduje się jedyny taki egzemplarz zegara firmy Gustav Becker. Jedyny ze względu na dedykację, która znajduje się na podstawie zegara- I nagroda "Dzień Konia" Konkurs Oficerski Lida 29.VI.39 r.

W tamtym czasie Wojsko Polskie mogło jeszcze się bawić, uczestnicząc w konkursach będących pochwałą ich oręża. Proszę pomyśleć, jak krótko cieszył się zdobywca tej nagrody, siedząc przy swoim biurku i spoglądając na Beckera. Krótko, bo za około 2 miesiące musiał swoje zdolności prezentować nie na konkursie, ale na wojnie, broniąc polskich granic. Zegarek z okresu, kiedy Polska była na progu kataklizmu, jakim była II wojna światowa. Zegarek jest potwierdzeniem kawałka polskiej historii, bo ani nie ma dziś marki Gustav Becker, ani miasto Lida nie znajduje się w granicach Polski.

Zegarek wykonany jest w stylu art-deco, obudowa niklowana, wskazówki fosforyzowane, szkło fazowane. Wymiary: wysokość 8 cm, szerokość 13 cm, głębokość 4.5 cm.



Silesia

Cz. I - Tłumaczenie własne

Historia związku.

Ledwo co wchodząca w okres nauki zawodu młodzież nie tylko pozornie zapalała się do gry w piłkę nożną, ponieważ im ówczesny oddział nauczania zawodu w tutejszej Wyższej Szkole Realnej w ramach „klubu piłki nożnej” od 1904 roku stwarzał sposobność częstego treningu i pozwalał działać jako młodzieżowej drużynie. Przez tę małą, niepozorną działalność było budzone zainteresowanie do sportu związanego z piłką nożną, budowane na szerokiej podstawie. Szczególne osobowości we „Freiburger F.C. 04” takie jak: Goettling, Mandel, Arbeiter i Wittwer były wzorem dla młodzieży i dawały bodziec do dążenia, aby w sportowym życiu powielać ideały prezentowane przez nich. Jednak pozostawało to bardziej w sferze marzeń niż czynów. Brakowało potrzebnych środków i nauczycieli, ponieważ w tamtym czasie poza zainteresowaniem nie było niczego więcej. Cóż więc robią? O tym, żeby założyć związek nikt do tej pory nie myślał, chociaż grać chciał każdy. Czasami ci mali pionierzy dzisiejszej „Silesii” dostawali od ówczesnych tenisistów użytą już piłkę, którą podawali im w ćwiczebnych grach tenisowych. Ówczesny plac ćwiczeń tych tenisistów wykorzystywany był jak stadion, ale jednak rzadko używany, ponieważ mała piłka gubiła się w trawie. Najczęściej wykorzystywano nawierzchnię pięknej Wilhelmstrasse (ul. Wolności) jako pole ćwiczeń, gdzie po każdej stronie ustawiało się 5 – 6 graczy i rozgrywany był „mały mecz”. Ówczesny profesor szkoły średniej, a teraźniejszy dyrektor Wyższej Szkoły Realnej pan dr Muchlenpfordt, z życzliwością wyjaśniał reguły i zachęcał do gry. To granie na ulicy miało jednak i swoje złe strony, czasem paznokcie u nogi kończyły swoją egzystencję na krawężniku ulicy, ponieważ nikogo nie było stać na grę w butach, wszyscy byli „bosonogimi” zawodnikami. Jednak te początkowe trudności z czasem również zostały przezwyciężone, ponieważ także „F.C.04” oddawał do dyspozycji swoje uszkodzone piłki nożne początkującym, widząc w tej młodzieży poważne zacięcie sportowe. Zapał do założenia związku stawał się coraz mocniejszy i początek zrobiło kilku praktykantów w roku 1910. Latem był zakładany Związek Sportowy, który przyjął nazwę „Merkury”. Z 20 członków wciągniętych na listę związku prawie wszyscy byli zawodowymi kupcami. Że ten związek nie rokował długiej egzystencji, było do przewidzenia, ponieważ najlepsze siły, z braku pieniędzy stały jeszcze na uboczu i nie myślały o tym by założyć związek. 9 sierpnia 1911 roku obie te grupy wyraziły życzenie, aby doszło do spotkania na szczycie, podczas którego zostanie założony związek oparty na

szerszej podstawie. Zebranie założycielskie ustanowiono na 29 sierpnia. Nowy związek został założony i otrzymał nazwę „Silesia”, z klubowymi barwami „żółć – biel” do których został dodany także fiolet S.V. „Merkury”. 30 członków Związku ślubowało popierać sport. Już tydzień później, 3 września miała „Silesia” swój publiczny występ w czasie święta pływackiego, gdzie dla zwycięzców były przewidziane cenne nagrody.

Związek piłki nożnej rozpoczął intensywne treningi, w których szczególnie wyróżniali się Ungier i Siedel jak prawdziwi trenerzy. W pierwszej grze z zewnętrznym przeciwnikiem „Wałbrzyskim Związkiem Sportowym 09” jego zawodnicy, jak Hans Hoffmann, Richard Schulz i Erich Kuehn kwestionowali niżej wspomnianą załogę:

Assmann, Kess, Langer, Meisner, Unbekannt, Schnabel, Seidel, Schindel, Knoblich, Unger, Staude, Jentsch F.

Stroje zawodników są jeszcze znacznie zróżnicowane (jak widać na zdjęciu), a z załogi założycielskiej aż do dnia dzisiejszego dochowało wierności tylko trzech członków. Są to: Georg Assmann – prezes, Fritz Meissner, i Max Schnabel – ławnik.

Także w lekkoatletyce, która jako dodatkowa dyscyplina przy piłce nożnej funkcjonowała, prowadzono intensywne treningi i teraz rozegrano pierwszy większy bieg długodystansowy, wykorzystując do tego szosę strzegomską. Start nastąpił przy „Złotym Krzyżu” a meta – Hoymberg (Grochotów). W przeciągu roku 1912 związek rozwijał się dalej, entuzjazm wzbudzała gra nowymi, skórzanymi piłkami i już w następnym roku dwie do trzech drużyn było gotowych do zmagania piłkarskich.



Świebodzice

w początku lat trzydziestych. cz. IV

Tłumaczenie własne tekstu niemieckiego

Zakłady Użyteczności Publicznej.

Gminny Ośrodek Pielęgnacyjny. Zakład Mariacki ul. Piłsudskiego 8.

Siostry zakonne prowadzą gminny ośrodek

pielęgnacyjny chorych w parafii świebodzińskiej. Pielegnują i wspierają cierpiących niedostatek, bez względu na wyznanie religijne. Zakład działa od roku 1876.

Siostra przełożona: Elisabeth Noetzel.

Przedszkole Ewangelickie. Zakład Mariacki ul. Piłsudskiego 8. (Fundatorką zakładu była Maria von Kramsta).

W zakładzie przebywają dzieci w wieku od 2 do 6 lat od godzin rannych do popołudniowych. Oprócz nauczania otrzymują także wyżywienie.

Siostra przełożona: Elisabeth Noetzel.

Działa tu również dzienny **żłobek** należący do Krajowego Związku Kobiet. Przebywają w nim zarówno dzieci z bardziej zamożnych rodzin, jak i z rodzin bez środków do życia, w wieku od 6 tygodni do 2 lat.

Siostra przełożona: Martha Leopold.

Kongregacja Świtu sióstr z zakonu św. Elżbiety. Zakład Elżbietański ul. Piłsudskiego 11.

Ambulatoryjne pielęgnowanie chorych. Opieka nad chorymi i ubogimi bez względu na wyznanie religijne. Zakład założony w roku 1866.

Siostry przełożone: Gloriaso Beher i Archangela Koenig.

Siostry pielęgniarki: Philonilla Pietsch, Sigrada Guettler, Eulogia Lorenz, Adelma Sonnenburger, Marianna Walkowz, Elekta Fuhsh.

Przedszkole Katolickie. Zakład Elżbietański ul. Piłsudskiego 11.

Do zakładu uczęszczają dzieci z biednych rodzin w wieku od 3 do 6 lat, w dni powszednie od godziny 9 do godziny 16, najpóźniej do godziny 17. Otrzymują opiekę (nadzór), nauczanie i wyżywienie.

Siostra przełożona: Berlendig Greulich.

Gospoda – schronisko „Ojczyzna” ul. Kolejowa 9.

Gospoda oferuje przejeżdżającym chłopcom (młodemu mężczyznom) bez różnicy wyznania, pomieszczenia i wyżywienie.

Właściciel: Ewangelicki Związek Mężczyzn i Młodzieńców we Freiburgu. Zarządca gospody: Adolf Grosser.

Gospoda – schronisko Związku Katolickiego.

Zwierzchnik: Paul Hoffmann – radca duchowny, arcykapłan. Skarbnik: Richard Herzig, kupiec al. Lipowe 17. Szylnik: Friedrich Schenk, dzwonnik pl. Kościelny.

Zgromadzenie Ubogich Sióstr Szkolnych. Gospodarki Pensjonat i Szkoła Ogrodnicza Zgromadzenia Ubogich Sióstr Szkolnych we Freiburgu (Hugoschloss)

Siostra przełożona: Ruth Maria Babin.

Śląski Prowincjonalny Związek Wewnętrznego Posłannictwa. Żeński Przytułek dla Małoletnich Przystępczyń we Freiburgu ul. M.C. Skłodowskiej. Dyrektor: Pastor Albert Kilger.

Zakłady zaopatrzenia chorych i ubezpieczeń od wypadków.

Powszechna Miejska Kasa Chorych we Freiburgu. ul. Wolności 28.

Przewodniczący: Kurt Rudelius, budowniczy ul. Piłsudskiego 3

Zastępca: Karl Neumann, wyższy mistrz maszynowy Feldstrasse 14

Zarządca: Ernst Poganka ul. Wolności 28.

Zawierający umowy: Alfred Schmidt ul. Strzegomska 18.

Zakład – Kasa Chorych Braci Junghans założona przez Gustava Beckera.

Kierownik zakładu: Philipp Flohr ul. Kolejowa 23.

Grupa Robocza Kasy Chorych dla miasta i powiatu ziemskiego Świdnica z siedzibą we Freiburgu.

Przewodniczący Kasy: Philipp Flohr ul. Kolejowa 23.

Kasa Chorych Narodowego Niemieckiego Związku Pomocników Handlowych. Kasa: Freiburg i Schl.

Dyrektor: Max Schnabel ul. Kolejowa 18.

Kasa Chorych Katolickiego Związku Handlowego Freiburg z siedzibą w Hanowerze. Kasa w Banku Handlowo Przemysłowym ul. Rynek 13.

Kupiecka Kasa Chorych. Prywatni Urzędnicy w Niemczech z siedzibą w Barmen. Administracja: Johannes Kraetzig ul. Rynek 19.

Kasa Chorych Związku Urzędników Gminnych z siedzibą w Koblenz. Punkt płatności we Freiburgu: Karl Reimann, wyższy sekretarz miejski al. Lipowe 13.

Kasa Chorych Urzędników Niemieckich z siedzibą w Berlinie. Administracja: Georg Sussenbach ul. Wolności 33.

Ogrodnicza Kasa Chorych z siedzibą w Hamburgu. Kasa: Kurt Prasse, wyższy mistrz ogrodnicy, Cierpie 153.

Dentystyczna Grupa Robocza dla miasta i powiatu ziemskiego Świdnica w składzie **Państwowego Niemieckiego Zrzeszenia Dentystów** z siedzibą we Freiburgu na Śląsku.

Przewodniczący: W. Falke ul. Rynek 27. tel 280.

Stowarzyszenie Zawodowe Mechaniki Robót Precyzyjnych przy Elektrotechnice, sekcja II. Państwowe Ubezpieczenie od Wypadków we Freiburgu. Dyrektor: Rudolf Schmidt ul. Mickiewicza 2.

„Świebodzińskie - Dzieje Miasta”

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Robert Sysa

Stale współpracują: Maria Palichleb, Marek

Mikołajczak, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.